Nr 252. Kraków, 6 Listopada — Wtorek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N. wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 5 listopada.

Przegląd Polityczny.

Otrzymujemy następujące pismo:
„Zapraszam Szanownych pp. Wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu Sambor-Stare Miasto-Turka-Drohobycz-Rudki, na zebranie w Samborze, dnia 11 listopada r. b. o godzinie 3ej z południa odbyć się mające, w celu wysłuchania mego sprawozdania poselskiego.
Lwów 3 listopada 1883 r.
Tomasz Rayski, poseł do Rady państwa.“

Sobotnia *Wiener Ztg*, zamieszcza nominacyę starosty w Białej p. Hilda, na radcę Namiestnictwa. P. Hild został mianowany również referentem administracyjnych i ekonomicznych spraw krajowej Rady szkolnej. Mamy nadzieję, że na tej nowej a tak ważnej posadzie, rozwinie p. Hild zalety swoje — któremi dotychczas w chlubny odznaczał się sposób, mianowicie energię, pracowitość i inteligencyę; dlatego też powołanie jego do Rady szkolnej zapisać możemy jako dodatni i pomyślny fakt. Oby to była zapowiedź odrodzenia tej instytucyi.

Wczoraj nastąpiło w Wiedniu zamknięcie wystawy elektryczności, która będzie piękną kartą w historyi cywilizacyi i postępu XIX wieku. Na zamknięcie wystawy przybył Arcyksiążę Rudolf, wraz ze swoją małżonką. Mowa, którą wygłosił przy tej sposobności, wywołała gorący entuzyazm publiczności i całej bez wyjątku prasy wiedeńskiej, która jej poświęca artykuły wstępne. Arcyksiążę w swojej mowie, natchnionej wzniosłemi cywilizacyjnemi i postępowemi dążeniami, z pewną dumą wyrzekł: „Spełniliśmy dobre dzieło!“ W ciągu mowy zaznaczył dostojny mowca, że przyjście do skutku wystawy zawdzięczać należy mieszczaństwu, służącemu zawsze chętnie duchowym celom, przemysłowcom, artystom i pisarzom arystokracyi inteligencyi. Im wszystkim więc dziękuje z całego serca, jakoteż dyrekcyi i komitetowi, za gorliwe i umiejętne zajęcie się wystawą. Wreszcie wspomniał Arcyksiążę z wdzięcznością o publiczności, która bardzo licznem uczęszczaniem na wystawę dowiodła, że umie zawsze cenić i poprzeć wszystkie postępowe kulturalne i naukowe usiłowania.

Wzniosła mowa Arcyksięcia, radosnem echem odbije się we wszystkich zakątkach monarchii.

Niektóre dzienniki doniosły, że celem podróży ambasadora austryackiego w Rzymie hr. Ludolfa do Neapolu, jest porozumienie się z bawiącym tam włoskim ministrem spraw zagranicznych Mancinim, co do zjazdu Cesarza Franciszka Józefa z Królem Humbertem w Neapolu. *Fremdenblatt* wczorajszy zaprzecza tej wiadomości.

Delegacya węgierska odbyła w sobotę posiedzenie plenarne, na którem odczytano sprawozdania komisyj spraw zewnętrznych, finansowej i marynarki. Merytoryczna dyskusya nad temi sprawozdaniami odbędzie się na drugiem posiedzeniu plenarnem, wyznaczonem na środę.

O rozprawach w łonie różnych komisyj delegacyi węgierskiej pisze *Fremdenblatt* ,co następuje:

„Nie uszło to uwagi ogólnej, że nietylko w komisyi spraw zewnętrznych delegacyi węgierskiej, ale i w innych jej komisyach, jak np. wojskowej, odbywały się tym razem bardzo wyczerpujące i we wszystkie szczegóły wchodzące dyskusye. W kołach delegacyjnych mniemają, że staranne to badanie a szczególnie pilne przetrząsanie wszystkich pozycyj budżetowych pochodzi ztąd, że tym razem w delegacyach niema opozycyi z profesyi.

„W latach poprzednich członkowie większości pozostawiali opozycyi zaczepianie a wiedząc, że opozycya nie ma podstaw rzeczywistych i na wiatr tylko wykonywaną bywa, stawali często w obronie rządowej.

„Teraz, kiedy członkowie rządowej większości pozbyli się obawy, że uwagi ich przez opozycyę w niewłaściwy sposób nadużywane będą na plenarnych posiedzeniach, musiał szczególnie minister wojny umotywować starannie każdą pozycyę, dołączyć do niej dowody i najbardziej wyczerpująco badano wszystkie pozycye nadzwyczajnych wydatków, ponieważ kilku delegowanych, a mianowicie Hegedues, Wahrmann i Eber umieli zapytania swe szczegółowe stawiać z zupełną znajomością rzeczy. To też minister wojny zrobił z uśmiechem w końcu rozpraw uwagę, że jeszcze w żadnej sesyi delegacyjnej nie miał do walczenia z opozycyą tak zaciętą, ale występującą z tak gruntowną i tak szczegółową znajomością rzeczy. Wiadomo, że i w komisyi spraw zewnętrznych nie dawano nigdy jeszcze tak cennych i licznych wyjaśnień, jak w tym roku.“

Sprawozdanie komisyjne Delegacyi węgierskiej konstatuje z zadowoleniem, że kierownictwo zagranicznych spraw monarchii wstrzymuje się od wszelkich dążności ekspanzyjnych, z materyalnem jej położeniem niezgodnych i z wewnętrzną jej strukturą sprzecznych, tudzież że wszystkiego unikało, coby choć na pozór wydawać się mogło prowokacyą; że całą usilność swoją przedewszystkiem ku temu skierowało, aby monarchia przez czas, ile możności, jak najdłuższy używać mogła błogosławieństw pokoju. W drugim rzędzie ministerstwo spraw zagranicznych starało się o to, aby monarchia w razie niesłusznego, nieuzasadnionego ataku, nie stała sama. Osią polityki zagranicznej jest serdeczna przyjaźń między Austro Węgrami a Niemcami, która, jak to komisya z radością powzięła do wiadomości z oświadczeń ministra, nigdy narażoną nie była, i której trwałość jest też na przyszłość zapewnioną. Ten przyjacielski obu mocarstw stósunek nietylko w zupełności jest w stanie spełnić cel sobie wytyczony, tj. uchylenie wszystkiego, coby do zakłócenia pokoju europejskiego prowadzić mogło, ale też musi odstraszać każdego, ktoby jedno lub drugie mocarstwo zamierzał sobie obrać za przedmiot nieprzyjacielskich usiłowań.

Nareszcie musi ten stósunek wywierać silny pociąg na te wszystkie państwa, które, jak te dwa, pragną pokoju. Jakoż faktycznie już się i inne państwa przyłączyły do tej środkowo-europejskiej ligi pokojowej, która tem lepiej odpowiadać będzie swemu zadaniu, im większy będzie zastęp takich, którzy celem przeprowadzenia onego z nią się zwiążą solidarnie.

Sprawozdanie wita z pewnemi sympatyami oświadczenie ministra co do stosunku Austro-Węgier z Włochami. Ministeryum spraw zagranicznych trzymało się tylko polityki, odpowiadającej kilkakroć objawionym życzeniom Delegacyi węgierskiej, gdy nie bacząc na luźne całkiem pojawy, i tylko życzenia rządu włoskiego, tudzież publiczną opinię przeważnej części ludności tamtejszej uważając za jedynie decydującą, zrobiło jeszcze ściślejszym stosunek przyjacielski, łączący Austro-Węgry i Włochy, a Włochom podało możność wstąpienia do koła mocarstw, które jako główny cel wytknęły sobie utrzymanie pokoju Europy.

Ponieważ co do ubezpieczenia pokoju Europy wielce ważnem jest postępowanie Moskwy, to komisya podziela przekonanie ministra, że nietylko car jest pojednawczym, ale też że rząd carski dalekim jest od myśli wojny zaczepnej, i uprawnioną jest nadzieja, że także w ludności moskiewskiej coraz bardziej przyjmie się owa decydujących sfer dążność do utrzymania stosunku przyjacielskiego z nami, i że skutkiem tego liczyć można na dalsze trwanie obecnej ery pokojowej. Tę enuncyacyę ministra przyjęła komisya z uspokojeniem do wiadomości na podstawie dołączonego do niej szczegółowszego umotywowania.

Sprawozdanie konstatuje zadowalające oświadczenie ministerstwa co do Serbii i Rumunii, i pragnie, aby słuszne pretensye Porty do Bułgaryi doznawały energiczniejszego niż dotąd poparcia.

Konflikt francusko-chiński, zaostrza się z każdym dniem. *Mémorial Diplomatique* donosi, że gabinet angielski zapytał się rządów w Stanach Zjednoczonych i Brazylii, czyby nie chciały przyjąć roli pośredników między Chinami a Francyą. Gladstone całą siłą i powagą swoją stara się nakłonić te państwa do pośredniczenia, w przeciwnym bowiem razie uważa wojnę za nieuniknioną. Anglicy w Chinach i Tonkinie donoszą, że nie czują się już tam bezpiecznymi.

Minister spraw zagranicznych p. Challemel-Lacour, wyjeżdża na urlop do Cannes. Zastępować go będzie p. Ferry. W tym tygodniu zażąda rząd dodatkowego kredytu od Izb, w kwocie 10 milionów franków.

Do *Koeln. Ztg* piszą z Londynu 31 października: Dzień wczorajszy był pełen ważnych wypadków. Czterech najznakomitszych mowców angielskich omawiało dnia 30 z. m. obecną sytuacyę polityczną, dostarczając przez to materyału dziennikom. Lord Salisbury miał mowę w Reading, Karol Dilke w Glasgowie, Hartington w Buxton, a Michał Davitt w St. James Hall w Londynie. — Obok tych czterech mów zapisuje kronika dzienna oświadczenia byłego ministra Forstera, który właśnie powrócił z podróży po Wschodzie, tryumfy Irwinga w N. Yorku, wielkie bankructwo i dyskusyę tonkińską w Paryżu. Dwie eksplozye w podziemnej kolei londyńskiej nastąpiły również wczoraj o godzinie 8 wieczór, a więc właśnie w chwili, kiedy Davitt w St. James Hall wygłaszał swą mowę, tchnącą nienawiścią do Anglii i właścicieli ziemskich. Mowa Davitta i równoczesne eksplozye nie mają oczywiście żadnego ze sobą związku, należało jednak tę równoczesność zaznaczyć, ponieważ eksplozyę tę uważać tu będą naturalnie za dzieło Fenian, a Davitt jest jednym z najgorętszych członków tego stronnictwa. Występował on w mowie swej namiętnie przeciw właścicielom ziemskim i rozwijał plan, dążący do przeniesienia ziemi na własność narodu. Przemawiał on z nieubłaganą nienawiścią, jako człowiek, który przekonania swe okupił 8-letniem więzieniem i który nie zna innego celu, jak tylko zemstę na Anglii za krzywdy osobiste i całej Irlandyi. Słuchacze jego przyjęli go hucznemi oklaskami, a gwizdali zawsze, ilekroć wspomniał Gladstona.

Na dzień wczorajszy naznaczonem było w Hanowerze posiedzenie członków stronnictwa narodowo-liberalnego, któremu miał przewodniczyć Benningsen. Przedmiotem narad miały być wybory, które się w roku przyszłym odbędą, ale spodziewano się także poruszenia kwestyj, któreby na stanowisko stronnictwa tego wobec zamiarów rządowych pewne światło rzucić mogły. Wyczekiwano tego szczególnie w kołach rządowych.

Część wniosków rządowych, tyczących się reformy socyalnej, ma być już gotową i przedłożoną będzie Radzie związkowej niemieckiej do zatwierdzenia. Przygotowująca się od lat kilku ustawa akcyjna natomiast pozostaje jeszcze ciągle wokresie studyów nad nagromadzonym w wielkiej liczbie materyałów i prawdopodobnie w tym roku jeszcze przedłożoną nie będzie, chyba na wiosnę roku następnego.

Po dłuższem milczeniu, przemówił znowu Katkow, słynny publicysta. Dziwi się bardzo, że zajścia w Bułgaryi uważają powszechnie wszyscy w Europie, za porażkę Rosyi! Sprawa zresztą nie jest całkiem wyjaśnioną. Należy więc czekać z wydaniem sądu. Co dotąd znanem jest, przemawia przeciwko twierdzeniu, jakoby Rosya poniosła była porażkę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 listopada.

(§§) Z wielu tak często przed zwołaniem Sejmu powtarzanych życzeń i pretensyj do rządu, niewątpliwie najsłuszniejszem i najłatwiejszem do spełnienia jest to, żeby decyzye rządowe tak co do sankcyonowania ustaw, jak i co do uwzględnienia żądań przez Sejm w formie uchwał postawionych, zapadły ile możności jaknajrychlej. Ustawy i uchwały sejmowe odchodzą natychmiast z kancelaryi sejmowej do rządu na ręce Namiestnika, więc nigdy a nigdy nawet cień winy za zwłokę nie spada na Wydział krajowy. Ponieważ nie można przypuścić, żeby Namiestnictwo, patrzące zbliska na ogólne zainteresowanie się kraju tą lub ową sprawą przez Sejm załatwioną, a w wykonaniu od decyzyi rządu zawisłą, dopuszczało się zwłoki w przedłożeniu sprawy ministerstwu, przeto tylko w Wiedniu maszyna biurowa musi być tak ociężałą, że mimo ciągłych narzekań niema pożądanego rezultatu. Po upływie całego roku wpływają nieraz odpowiedzi rządu na uchwały sejmowe, co do których pewnie nie zachodziła najmniejsza wątpliwość. Gdyby nie było precedensów, że sprawy tego rodzaju mogą być nierównie prędzej załatwiane, pretensya wydawaćby się mogła nowem uroszczeniem. Aleź pamiętamy wszyscy, jak to raz za czasów Giskry poprawienie niefortunnej nowelli do krajowej ordynacyi wyborczej w ciągu kilku dni zostało w Sejmie dokonane, do sankcyi przedłożone i sankcyonowane. Uchwała o założeniu banku krajowego wymagała w niektórych częściach zatwierdzenia cesarskiego, obudzała nawet pewne wątpliwości w Wiedniu, a jednak przebyła od listopada do lutego wszystkie stacye biurowej analizy i stosunkowo bardzo rychło nadeszła do Lwowa z aprobatą rządową. Co dotąd było tylko wyjątkiem, zawisłym od wytężenia pewnego nacisku z kraju, to mogłoby i powinno być regułą bez żadnych ofiar ze strony rządu. Nie chodzi tu przecież o zaspokojenie prostej ciekawości, lecz o ważne interesa, bo jeżeli uchwała sejmowa nie przedstawia żadnych wątpliwości, to niechżeż jaknajprędzej wejdzie w życie, a jeżeli zachodzą trudności, to wcześnie należy je wykazać, aby wcześnie przed zwołaniem Sejmu usunięte zostały. Z ustaw uchwalonych na ostatniej sesyi sejmowej, dwie wymagają szczególnie pospiesznego traktowania. Im prędzej organa autonomiczne będą mogły — mówiąc trywialnie — wziąć za łeb te katylinaryczne egzystencye, na które ukręcono bicz autonomiczny (t. j. lichych pisarzy gminnych), tem więcej szkody się uniknie, tem rychlej zapanuje ład w urzędach gminnych. Ustawa przedłużająca kadencyę rad gminnych i powiatowych z trzech lat na sześć, jeszcze pilniejszą stanowi sprawę. Podobno niezadługo rozpisane być mają nowe wybory do wielu rad powiatowych. Z natury rzeczy wynika, że wypada wybory te odroczyć ile możności, aby wyborcy wiedzieli już przy głosowaniu, że wybrańców swoich obdarzają sześcio-letnim mandatem. Jeżeliby zaś ustawa ta miała być skazaną na niesankcyonowanie, co trudno przypuścić nawet, to rząd powinien bezzwłocznie wydać odmowną decyzyę.

Ciekawa rzecz, czy Lwów zechce nadal pozostać unikatem w kraju i ze szkodą dla spraw gminnych, urządzać sobie bedzie zawsze co trzy lata nową emocyę wyborczą? Przed rokiem wśród agitacyi wyborczej, pisałem w tej sprawie, wykazując korzyści sześcio-letniego peryodu wyborczego, ale wtedy rada ta uchodziła w oczach wzburzonego tłumu wyborców za piekielny wymysł stańczykowski.

Pp. Moeser, Moraczewski i Stahl, a więc cały główny sztab inżynierski Namiestnictwa, powrócił do Lwowa z kilku-tygodniowej komisyi, w której zwiedzano wraz z delegatami rządu rosyjskiego roboty około uregulowania Wisły. Delegat rządu rosyjskiego radca stanu Lisowski, zrobił dobre wrażenie na delegatach naszych, bo zdrowo zapatruje się na stan rzeczy i uznaje niedostateczność funduszów, jakie Rosya dotąd na uregulowanie Wisły przeznacza. Radca ministeryalny Beier z Wiednia wysłany, brał udział w komisyi. Zgodzono się na to, że oba rządy muszą na przyszłe pięciolecie wyznaczyć po milionie, jeżeli roboty mają być prowadzone systematycznie i racyonalnie.

Zkądinąd już wiecie, że Brody uległy katastrofie finansowej, która, jak się pokazuje, była nieuniknioną. Bank austro-węgierski już zasekwestrował dochody gminne, a bank włościański i hipoteczny idą za jego przykładem. Ostatni zakład będzie wobec świata w kollizyi, bo wiadomo powszechnie, że pożyczył Brodom 105.000 złr. na to tylko, aby jego dyrektor p. Maurycy Lazarus otrzymał od gminy tę sumę, jako cenę kupna prawa propinacyi.

W *Kuryerze Poznańskim* czytamy:

„Zamach na księcia Bismarcka“.

Prosimy się nie lękać — bo nie ma niebezpieczeństwa.

Telegram z biura Wolffa donosi pod dniem wczorajszym z Gdańska o pojmanym i uwięzionym w Tczewie aktorze rosyjskim niejakim Piotrowskim, przy którym znaleziono sikaweczkę do morfium (Morphiumspritze) i — poemat nihilistyczny...

Człowiek ten zeznał sam, jako był posłany na to, aby zgładzić kanclerza niemieckiego.

Telegram brzmi, jak następuje:

„Gdańsk, 2 listopada (dzień zaduszny). *Danziger Ztg* donosi z Tczewa o aresztowaniu człowieka nazywającego się Piotrowskim, który się sam oskarża, że został przez rosyjskich nihilistów

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(85)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

— Cud jawny już Pan Bóg raz nad nią okazał — mówił Zagłoba do Wołodyjowskiego i Podbipięty, siedząc w kwaterze Skrzetuskiego — cud jawny mówię, że mi ją pozwolił z tych rąk sobaczych wyrwać i przez całą drogę ustrzedz — ufajmy, że się jeszcze nad nią i nad nami zmiłuje. Byle tylko żywa była. A tak mi coś szepce, że on ją znowu porwał. Bo uważcie waszmościowie: przecie jako nam języki powiadały, on po Połjanie przy Krzywonosie drugim sprawcą został — żeby go djabli sprawili! — a więc przy wzięciu Baru musiał być.

— Mógł jej nie odnaleść w owym tłumie nieszczęsnych, przecie tam na dwadzieścia tysięcy ludu wycięto — rzecze pan Wołodyjowski.

— To jego waść nie znasz. A jabym przysiągł, iż on wiedział, że ona jest w Barze. Owóż nie może być inaczej, tylko on ją z rzezi salwował i gdzieś wywiózł.

— Nie wielką nam waść pociechę powiadasz, bo na miejscu pana Skrzetuskiego wolałbym, żeby zginęła, niż żeby miała w jego plugawych rękach zostawać.

— I to nie pociecha, bo jeśli zginęła, to pohańbiona...

— Desperacya! — rzecze Wołodyjowski.

— Oh, desperacya!... — powtórzył pan Longinus.

Zagłoba począł szarpać wąs i brodę, nakoniec wybuchnął:

— A żeby ich parchy zjadły, cały ten ród arcypieski! żeby z ich bebechów poganie cięciwy pokręcili!... Bóg stworzył wszystkie nacye, ale ich djabeł, takich synów! sodomitów! bodaj im wszystkie ich maciory zjałowiały!

— Nie znałem ja tej słodkiej panny — mówił smutnie pan Wołodyjowski — ale wolałbym, żeby mnie samego nieszczęście pościgło.

— Raz ja ją w życiu widziałem, ale gdy ją wspomnę, z żalu żyć hadko!... — rzekł pan Longinus.

— To wam — wołał pan Zagłoba — a cóż mnie, którym ją ojcowskim afektem umiłował i z toni takiej wyprowadził! cóż mnie?

— A cóż panu Skrzetuskiemu? — pytał Wołodyjowski.

I tak desperowali rycerze, a następnie pogrążyli się w milczeniu.

Pierwszy ocknął się pan Zagłoba.

— Zali już niema rady? — spytał.

— Jeśli rady niema, to obowiązek jest pomścić! — odpowiedział Wołodyjowski.

— Oby Bóg dał prędzej walną bitwę! — westchnął pan Longinus — Mówią o Tatarach, że już się przeprawili i w polach koszem zapadli.

Na to pan Zagłoba:

— Nie może być, abyśmy ją niebogę tak zostawili, niczego dla jej ratuku nie przedsiębiorąc. Dość ja już się po świecie starych kości natłukłem, lepiejby mi teraz gdzie w spokoju w jakiej piekarni dla ciepła legiwać, ale dla tej niebogi pójdę jeszcze, choćby do Stambułu, choćbym nanowo chłopską siermięgę miał włożyć i teorban wziąść, na który bez abominacyi spojrzeć nie mogę.

— Waćpan tak w fortele obfity, wymyślże co? — rzekł pan Podbipięta.

— Siła mnie już sposobów przez głowę przechodziło. Żeby choć połowę takich miał książę Dominik, toby już Chmielnicki wypatroszony, za zadnie nogi na szubienicy wisiał. Mówiłem już o tem i ze Skrzetuskim, ale z nim się teraz nie można niczego dogadać. Boleść się w nim zapiekła i nurtuje go gorzej choroby. Wy jego pilnujcie, żeby mu się rozum nie pomieszał. Często się to trafia, że od wielkich smutków mens poczyna robić jak wino, aż w końcu skiśnie.

— Bywa to, bywa! — rzekł pan Longinus.

Pan Wołodyjowski poruszył się niecierpliwie i spytał:

— Jakież tedy są waści sposoby?

— Moje sposoby? Owóż naprzód musimy się dowiedzieć, czy ona nieboga najmilsza, niech ją anieli strzegą od wszystkiego złego, żywa jeszcze; a dowiedzieć się można dwojakim sposobem: albo znajdziemy między książęcymi kozakami ludzi wiernych i pewnych, którzy się podejmą nibyto do Kozaków uciec, pomięszać się między Bohunowymi ludźmi i od nich czegoś się dowiedzieć...

— Ja mam dragonów Rusinów! — przerwał Wołodyjowski — ja takich ludzi znajdę...

— Czekaj waść... albo złapać języka z tych hultajów, którzy Bar brali, czy czego nie wiedzą. Wszyscy oni patrzą w Bohuna jak w tęczę; że to im się jego djabelska fantazya podoba; pieśni o nim śpiewają... żeby im gardziele poropiały!... i jeden drugiemu bają o tem, co zrobił, i o tem, czego nie zrobił... Jeśli on naszą niebogę porwał, to się przed nimi nie ukryło.

— To można i ludzi posłać swoją drogą i o języka się starać swoją drogą — zauważył pan Podbipięta.

— Trafiłeś waść w sedno. Jeśli się dowiemy, że żyje... to jest najgłówniejsza rzecz. Wtedy, skoro waszmościowie szczerem sercem Skrzetuskiemu pomagać chcecie, to oddacie się pod moją komendę, bo mam najwięcej eksperyencyi... Poprzebieramy się za chłopów i postaramy się dowiedzieć, gdzie on ją ukrył... a jak raz będziem wiedzieć, to już moja głowa w tem, że jej dostaniemy. Najwięcej ważę ja i Skrzetuski, bo nas Bohun zna, a jakby poznał, no... toby nas matki rodzone potem nie poznały; ale waszmościów obudwóch nie widział.

— Mnie widział — rzekł pan Podbipięta — ale mniejsza z tem.

— Może też jego Pan Bóg poda w ręce nasze! — zawołał pan Wołodyjowski.

— Już ja go tam nie chcę widzieć — mówił dalej Zagłoba. — Niech tam kat na niego patrzy. Trzeba ostrożnie poczynać, by całej imprezy nie popsować. Nie może to być, aby on jeden o jej ukryciu wiedział... a już to ręczę waszmościom, że bezpieczniej kogo innego się pytać.

— Może też ludzie nasi wysłani się dowiedzą. Jeśli tylko książę pozwoli, wybiorę pewnych i wyślę, choćby jutro.

— Książę pozwoli; ale czy się dowiedzą, wątpię. Posłuchajcie waszmościowie: przychodził mi do głowy i drugi sposób, oto, abyśmy zamiast ludzi wysyłać albo języków łapać, sami poprzebierali się po chłopsku i ruszyli, nie mieszkając.

— O, nie może to być! — zakrzyknął pan Wołodyjowski.

— Czemu nie może być?

— To chyba waść służby wojennej nie znasz. Gdy chorągwie nemine excepto stawają, to jest święta rzecz. Choćby ojciec i matka konali, to towarzysz ci nie pójdzie wtedy permissyi odjazdu prosić, bo przed bitwą to jest największy dyshonor, jakiego się żołnierz dopuścić może. Po walnej bitwie, gdy nieprzyjaciel rozproszon, można, ale nie przedtem. I uważ waść: Skrzetuskiemu pierwszemu chciało się zrywać i lecieć i ratować, a ani pary nie puścił. Reputacyę on już ma, książę go kocha, a ani się odezwał, bo swój obowiązek zna. To jest, widzisz waszmość, służba publiczna, a tamto prywatna. Nie wiem, jak tam gdzieindziej, choć mniemam, że wszędzie tak samo; ale u księcia naszego wojewody niebywała rzecz: permisya przed bitwą, jeszcze u oficerów! Choćby się też i dusza podarła Skrzetuskiemu, nie poszedłby z taką propozycyą do księcia.

— Rzymianin on jest i rygorysta, wiem — mówił pan Zagłoba — ale żeby tak kto księciu podszepnął, możeby jemu i waszmościom z własnej woli dał permisyę.

— Ani to jemu w umyśle nie postoi. Książę całą Rzeczpospolitą ma na głowie. Cóż waćpan myślisz, teraz tu najważniejsze sprawy się walą, całego narodu tyczące, żeby on się czyjąś prywatą zajmował. A choćby też, co jest niepodobne, nieproszony permisyę dał, tedy, jak Bóg na niebie, niktby z nas teraz z obozu nie wyruszył, bo i my też pierwsze służby ojczyźnie nieszczęsnej nie sobie powinni.

— Wiem ci ja o tem, wiem i służbę z dawnych czasów znam, dlatego też powiedziałem waszmości, że ten sposób przeszedł mi jeno przez głowę, ale nie powiedziałem, że w niej siedzi. Zresztą, prawdę rzekłszy, póki potęga hultajska stoi nienaruszona, nie wielebyśmy mogli wskórać; ale gdy będą pobici, ścigani, gdy własne gardła będą tylko ratować, wtedy i zapuścić się śmiało między nich możemy, i łatwiej wieści z nich wydobyć. Oby tylko jak najprędzej reszta wojska nadciągnęła, bo inaczej na śmierć się chyba pod tym Czołhańskim kamieniem zamartwimy. Żeby tak przy naszym księciu była komenda, jużbyśmy ruszali; ale książę Dominik często gęsto widać popasa, kiedy go dotąd niema.

— W trzech dniach już się go spodziewają.

— Dajże go Boże jak najprędzej. Wszakże pan podczaszy koronny dziś nadciąga?

— Tak jest.

W tejże chwili drzwi się otworzyły i wszedł Skrzetuski.

Rysy jego, rzekłbyś, boleść z kamienia wykowała, taki bił od nich chłód i spokój.

Dziwno było patrzyć na tę twarz młodą, a tak surową i poważną, jakby na niej uśmiech nigdy nie powstał, i zgadłeś łatwo, że gdy ją śmierć zetnie, wiele w niej już nie zmieni. Broda wyrosła panu Janowi do wpół piersi, w którejto brodzie wśród czarnego jak krucze pióra włosa, wiły się tu i ówdzie srebrne nitki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wysłany, celem wykonania zamachu na życie kanclerza niemieckiego ks. Bismarcka.

„W śledztwie zeznał, iż jest rosyjskim aktorem, że od nihilistów otrzymał pieniądze na drogę, i że posłany został przez Rygę do Gdańska.

„Pieniądze skradziono mu w Gdańsku.

„Przy rewizyi znaleziono przy nim sikaweczkę do morfium i poemat nihilistyczny.“

Tyle biuro Wolffa.

Wiadomość ta jest nieco starszej daty, a donosi o niej *Westpr. Volksblatt* z Pelplina pod dniem 31 października. Według wersyi tego pisma stawił się niejaki v. Düsseldorfer, rosyjski oficer z Wilna, przed forum wójta w Pelplinie i oświadczył dobrowolnie, że wraz z dwoma współwinowajcami wysłany był przez rosyjskich nihilistów w celu wykonania zamachu na księcia Bismarcka; że jednakże zląkł się i cofnął od wykonania tej zbrodni.

Mówił łamaną niemczyzną, miał paszport rosyjski, wszelako na inne imię, a gadał przy przesłuchaniu takie niestworzone rzeczy, iż o zamachu na seryo myśleć nie było można. Odesłano go do Tczewa, do tamtejszego sądu okręgowego.

Ot, i druga wersya. Jeszcze bliższe szczegóły znajdujemy w pelplińskim *Pielgrzymie*, który tak się wyraża:

„W przeszłą niedzielę zjawił się w Pelplinie w oberży przy kolei żelaznej jakiś nieznany człowiek i rozpowiadał, że jest oficerem rosyjskim, nazywającym się von Disseldorfer, że należy do trójki, która otrzymała rozkaz zabicia księcia B., i do tego przysięgą przed popem się zobowiązała; że przypomniawszy sobie, iż pochodzi z krwi niemieckiej, zawahał się rozkaz ten spełnić; że z Odessy, gdzie dotąd przebywał, uciekł; że dni kilka bawił w Gdańsku, i ztamtąd do Pelplina przyjechał. Początkowo uważano go za obłąkanego; ale gdy lekarz zaświadczył, że jest zupełnie zdrów, policya tutejsza wzięła go na urzędowe przesłuchanie i odstawiła do Tczewa. Dość powszechne jest tu mniemanie, że temu człowiekowi chodzi głównie o wygodne utrzymanie na czas nadchodzącej zimy.“

Z takiejto mizernej sprawy z potocznych wiadomości miejscowych zrobiła się *cause célèbre*, roztelegrafowana po świecie przez biuro Wolffa i mogąca dać powód do kondolencyjnych telegramów od panujących książąt.

Piotrowski czy Düsseldorfer nie może nawet iść w porównanie z Westerwellem i Kullmanem.

Widocznie jakieś zdemoralizowane indywiduum, nie chcąc tłuc szyb w wystawowych oknach, w ten sposób chciało dostać się pod dach i na wikt więzienny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał dziś rannym pociągiem do Lwowa.

— **Wice prezydent Namiestnictwa** Loebel, przejechał dzisiaj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

„Najuprzejmiej proszę Szanownej Redakcyi o pozwolenie mi, abym w jej dzienniku sprostował mylną i niesprawiedliwą wiadomość, podaną przez *Gazete Krakowską*, — jakoby X. kanonik Polkowski nieproszony — miał mowę nad grobem ś. p. Kaliksta barona Horocha — albowiem ja go o to prosiłem — i niniejszem za przemowę serdeczną, stokrotnie dziękuję.
Ksawery Konopka.“

— **Ulica Smoleńska**, wychodząca z plantacyj tuż obok dzielnicy, która po ukończeniu wznoszącego się gmachu uniwersyteckiego, będzie tworzyć nasze *quartier latin*, ma uprawnione widoki stania się jedną z piękniejszych ulic przedmiejskich. Szeroka i prosta, liczy ona już dziś kilka gmachów, jak: po jednej stronie kościół pp. Felicyanek, — po drugiej szkołę miejską i trzy kamienice w końcu ulicy, z których dwie już dawniej stanęły, a trzecia w tym roku jest wystawioną i przyczyni się pięknem wykończeniem do przyozdobienia ulicy. — Niestety! ulicę tę szpecą dotąd dwa niskie domki, wysunięte w środek ulicy, z których jeden zasługujący raczej na nazwę budy, którejby nie cierpiano w najmniejszem miasteczku, z podziurawionym dachem, oknami przy ziemi, prosi się, że tak powiemy o zdemoliowanie. Buda, grożąca zawaleniem w części jest zamieszkałą, a tem samem mogącą być nawet powodem pożaru. Ulica ta ma być brukowaną, zapewne przeto domki te znikną wprzód z powierzchni, inaczej bowiem po zburzeniu, musianoby na nowo brukować puste miejsca w ulicy.

— **P. Juliusz Grosse**, tutejszy obywatel i właściciel hurtownego składu win, założył, jak się dowiadujemy, drugi taki dom handlowy w Satoralya Ujhely w Górnych Węgrzech, w celu większego rozwoju i ułatwienia w wywozie win hegyalajskich czyli tokajskich. Do tego kroku skłoniły p. Grossego przedewszystkiem utrudnienia, jakie powstały w naszem mieście dla kupców mających wina w składach tranzitowych. P. Grosse, który wedle wykazów urzędowych, posiadał w zapasie z początkiem b. r. przeszło 1200 hektolitrów czyli około 1000 beczek wina, zmniejsza obecnie swoje zapasy w Krakowie w stosunku do lokalnych potrzeb. Zwiększone zatrudnienie i wskutek tego częsta nieobecność w Krakowie, spowodowały p. Grossego do złożenia mandatu na radcę miejskiego.

— **Zofia Kulczyńska**, uczennica VI klasy szkoły św. Andrzeja, zmarła tu d. 3 listopada w 15 roku życia.

— **Kalendarz** kartkowy polski na r. 1884 wyszedł nakładem drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Kalendarz ten nader praktyczny dla biur wszelkiego rodzaju, przedstawia się gustownie pod względem wykonania, a przemawia za nim jeszcze ten wzgląd, że ruguje dotąd powszechnie używane niemieckie kalendarze kartkowe.

— **Wiktor Mora Korytowski**, właściciel dóbr Znamierowice, przeżywszy lat 28, zmarł d. 4 listopada w Mszanie Dolnej. Pogrzeb odbędzie się tamże d. 7 b. m. t. j. we środę przed południem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Toraszowka w pow. krośnieńskim zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— **Fatalny żart.** W Warszawie, jak donosi *Kur. por.*, rozmawiano przed paru dniami w domu państwa T. wieczorem o duchach, strachach i nadprzyrodzonych zjawiskach. Siedmnastoletnia córka gospodarstwa, wątła i wrażliwa, udała się pod wrażeniem opowiadania na spoczynek do swego pokoiku, lecz zaledwo położywszy się do łóżka zgasiła światło, otwierają się z trzaskiem drzwi i na progu ukazuje się postać w bieli. Ujrzawszy zjawisko, — krzyknęła przeraźliwie i straciła przytomność. Stracha udawał młodszy brat dziewczęcia, uczeń gimnazyalny, który widząc, co się stało, zwołuje na ratunek domowników. Sprowadzono lekarza, lecz wszelkie usiłowania ratunku były daremne. Biedne dziewczę zakończyło życie wskutek paraliżu. *Kuryer* dodaje, że rozpacz rodziców i brata mimowolnego sprawcy nieszczęścia nie ma granic.

— **W Wiedniu** w prywatnym zakładzie wojskowym 16-letni Edmund hr. Potocki, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Zbroczonego krwią, odwieziono do szpitala. Rana nie jest śmiertelna ale niebezpieczna.

— **Wypadek zatrucia krwi** igłą maszynową zdarzył się przed kilku dniami w Berlinie. Pewna młoda panna schyliwszy się po igłę, która upadła jej na ziemię, skaleczyła się nią w palec. W nocy ręka cała opuchła, a przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi, spowodowane brudem i tłuszczem, jaki się znajdował na igle maszynowej.

— **Mózg Turgeniewa.** Z Petersburga donoszą: Z ogłoszonego protokółu sekcyi, dopełnionej na zwłokach Turgeniewa, okazuje się, że mózg jego ważył 2012 gramów. Najcięższy zaś dotąd mózg Cuviera ważył tylko 1800 gramów.

— **Choroba p. Moltkego.** Niedawno rozeszła się w Paryżu fałszywa wieść o niebezpiecznej chorobie słynnego feldmarszałka, i jak łatwo można było przypuszczać, nie wzbudziła wśród Francuzów zbytecznego współczucia. Ten brak chrześciańskich uczuć u zwyciężonych oburza zwycięzców. Niemiecki dziennik *Tägliche Rundschau* ze zgrozą podaje następujący wyjątek z jednego z humorystycznych pism paryskich, w którem p. Ernest Blum, w formie rozmowy między dwoma znajomymi, tak ocenia ewentualną wiadomość o śmierci niemieckiego wojownika: — „Feldmarszałek Moltke niebezpiecznie zachorował!“ — Co pan mówisz!“ — „Wiadomość zdaje się być pewną, wszystkie dzienniki ją podają.“ — „I cóż mu jest?“ — „Niewiadomo, ale jest ciężko chory.“ — „Czy to pana bardzo martwi?“ — Ach mój Boże! stawiasz mi pan pytanie... a pana?“ — „Do kroćset, wprowadzasz mnie pan w przykre położenie. Bądź co bądź jest on człowiekiem.“ — Naturalnie, nawet słynnym wojownikiem-feldmarszałkiem.“ — „Tak jest. I smutno pomyśleć, że nawet dowódca-feldmarszałek... Powiedz mi pan, jeżeli rzeczywiście stan jego jest tak groźnym, czy to pan bardzo odczuje?...“ — „Ależ uparcie stawiasz mi pan wciąż te same pytania.... a pan czy będziesz rozpaczał?“ — „Ambarasujesz mnie pan swoją ciekawością... Zapewne p. Moltke... lecz z drugiej strony ludzkość... rozumie się.... wszystko co ludzkie powinno nas obchodzić.“ — „A jednak...“ — „Już wiem co pan chcesz powiedzieć.“ — „Jednak tego nie powiem.“ — „Ani ja też.“ — „Śmierć jest nieubłaganą. — „Pozostaje wprawdzie przyszłe życie, które tylko po skończeniu doczesnego może się rozpocząć.“ — „Karol Wielki umarł.“ — „Cezar też.“ — „Nawet mój gospodarz onegdaj.“ — „Biedny pan Moltke.“ — „Do kroćset, deszcz zaczyna padać, a nie mam parasola. Moje ukłony pańskiej rodzinie!“ — „Ścielę się do stópek pańskiej żony!“ P. Blum powiedział w delikatnej formie, co kiedyś wyrzekł brutalniej Karol IX i co Niemcy niezawodnie o swych wrogach myślą: *Le corps d'un ennemi mort sent toujours bon.*

Repertoar teatralny.

We wtorek 6go: *Prelegent*, J. Kościelskiego; po raz drugi. *Przy kolei*, Jordana; po raz drugi. *Bal*, Bełcikowskiego; po raz drugi.

We czwartek 8go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach, Rüssa.

W sobotę 10go: *Sprzymierzeńcy* (*Nos Alliés*), komedya w 3 aktach, p. M. P. Moreau; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— D. 3go i 4go listopada pochmurno, mglisto; term. d. 3go od 2·2 doszedł do 5·0 C.; d. 4go od 1·4 do 9 0 C. Barometr nisko opadł; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 736·2 millim., term. 2·8 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— We wtorek d. 6go listopada: Ś. Leonarda w.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Na wystawę zabytków i pamiątek z epoki króla Jana III przybyły: portret króla Jana na koniu, malowany przez Stachowicza; karabela i pas złocisty, należący do p. Kazimierza Siedleckiego; pięknie malowany guachami wachlarz, własnością będący hr. Natalii Tarnowskiej.

Zarząd uprasza wszelkie instytucye i zakłady naukowe a zbiorowo życzące sobie zwiedzić wystawę, o wczesne porozumienie się z nim, dla uniknięcia natłoku w ostatnich dniach istnienia wystawy.

W drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp. wyszło „*Kazanie podczas koronacyi Najśw. Panny Maryi na Piasku w Krakowie*,“ powiedziane d. 8 września 1883 przez X. J. M. Isakowicza, arcybiskupa lwowskiego ormiańsko-katolickiego. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na koszta koronacyi obrazu N. P. Maryi na Piasku.

Ernestyna Wegner, o której śmierci doniósł nam telegram, należała do najulubieńszych, najsympatyczniejszych artystek dramatycznych północnych Niemiec. Nazywano ją „Gallmeyer północy.“ Panna Wegner była ozdobą berlińskiego teatru Wallnera, na którego deskach, swoim niespożytym humorem, czarowała publiczność. Umarła w kwiecie wieku i w pełnym rozwoju swego pięknego talentu.

We Lwowie wyszła nakładem redakcyi *Czasopisma technicznego* książeczka p. t. „Katedra Włocławska“ i projekt p. Stryjeńskiego jej restauracyi, przez Suszkiewicza. Autor opisuje w niej starożytną katedrę, oraz piękny i odpowiedni projekt jej restauracyi, podany przez p. Stryjeńskiego.

Poradnik dla nielekarzy. Pod tym tytułem wydał Dr .....ski (jeden z najznakomitszych lekarzy lwowskich) nieocenioną książkę dla najszerszych kół cierpiącej i niecierpiącej publiczności. Jest to prawdziwy poradnik, obliczony nie na trwożenie chorych i napędzanie lekarzom klienteli, lecz na jasne pouczenie, jak należy konserwować zdrowie i zapobiegać nawet bez pomocy lekarza rozwijającej się dopiero chorobie.

Nr. 5 *Echa Muzycznego i Teatralnego* opuścił prasę i zawiera: Jeszcze o naszej publiczności, przez E. Lubowskiego (dok.); Nasze współczesne dramatopisarstwo, przez K. Kaszewskiego (dok.); Historya Heleny Modrzejewskiej, z Mabel Collinsa, streściła Hajota; Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Wł. Bogusławskiego (c. d.); Juliusz Zarębski (z portretem); Kobiety w życiu Wagnera, przez Dr R. Goschego (dok.); Przegląd muzyczny, przez J. Kleczyńskiego; Mozajka; Kronika; Feileton: Pianista, monolog z repertoaru Coquelina, z francuskiego, przełożył J. Kl. Nuty: Walc Moszkowskiego, op. 31 Nr. 3 i Aryeta z operety „Ładny Chłopiec,“ Lacoma.

Dzieła Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia pod l. 10 przy ulicy św. Jana na 2 piętrze i pod l. 9 przy ulicy Wiślnej na 1 piętrze, nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odrestaurowanie kaplicy w pałacu Biskupów Krakowskich złożyła p. Helena Brzezińska 10 złr.

Teatr.

Trzy nowe sztuczki:

Prelegent p. Kościelskiego, *Przy kolei* p. Jordana, i *Bal* p. Bełcikowskiego.

Trzy nowe jednoaktówki oryginalne przedstawiono onegdaj w naszym teatrze.

Wszystkie one należą do rzędu fraszek, czy krotochwil tylko, i żadna nie odznacza się mistrzowstwem pomysłu. A jednak wartość ich nie jest równą.

Pierwsza z nich p. t. *Prelegent*, napisana przez p. Kościelskiego i nazwana przez samego autora „fraszką,“ należy właściwie do tych lekkich i bezpretensyonalnych utworów muzy komicznej, które Francuzi pod miano „Proverbes“ podciągają, a które nie są niczem innem, jak kilku scenami, składającemi się na zabawny obrazek rodzajowy. Wartość takich obrazków zależy od mniej lub więcej trafnego schwycenia rysów osób działających, tudzież od mniej lub więcej umiejętnego ugrupowania ich w scenach i oświetlenia. Owoż — zdaniem naszem — z tego zadania p. Kościelski wywiązał się wcale nie źle. Jego p. Onufry, typ wprawdzie dobrze już wyzyskany — bo ileż to razy w komedyach i naszych i zagranicznych oglądaliśmy smakoszów i obżartuchów? — naszkicowanym jest dość udatnie i nie bez oryginalnego humoru. Druga zaś z głównie działających osób, córka p. Onufrego, naiwny podlotek Andzia, schwycona z natury nawet bardzo trafnie i przedstawiona z tym wdziękiem, który znamionuje w autorze znany zkądinąd talent. Dwie te osoby, tudzież usuwająca się na plan dalszy, bo paru tylko rzutami pióra nakreślona postać „prelegenta“ p. Jana Mureckiego, w splątaniu scen dość komicznych, z przymieszką niezbędnego w podobnych razach *qui pro quo*, przedstawiają się oku widza wcale przyjemnie i składają na całość rzeczy (wcale zresztą nierozwlekłej, bo kończącej się w pół godziny niespełna), która w pewnych razach może być mile widzianą na scenie.

Gra naszych artystów w *Prelegencie* zasługuje na wszelkie uznanie. Panna Kałużyńska, jako pensyonarka Andzia, była zupełnie w swoim żywiole, umiała bowiem rolę serdecznego i naiwnego dziewczęcia odegrać z niepospolitym wdziękiem i prawdą. P. Frenkel z roli p. Onufrego stworzył, ledwie że nie powiemy, typ, tyle było w jego grze dojrzałego obmyślenia, tyle wyższej, iście artystycznej komiki w każdym jego ruchu, w dykcyi każdego słowa. P. Sobiesław też, chociaż miał dość bladą i nikłą rolę, grał bardzo dobrze. Słowem, jeżeli fraszka p. Kościelskiego zrobiła dość korzystne wrażenie, to w znacznej bardzo części zasługą jest dobrej obsady.

Sztuczka p. Jordana *Przy kolei*, acz nazwana przezeń „komedyą,“ jest również fraszką, niczem więcej, nie ma bowiem ani tendencyi, ani intrygi żadnej, parę zaś „typów,“ które autor do niej wprowadził, są naszkicowane zanadto — że tak powiemy — *con brio*, zanadto, dzięki zbyt jaskrawemu kolorytowi komicznemu, zakrawają na karykatury, aby, jako typy, mogły podnieść sztukę do poważniejszego znaczenia. Mniemamy nawet, że korzystniej będzie dla samego autora, jeśli na jego utwór zapatrywać się będziemy, jako na fraszkę lub farsę tylko, kryteryum bowiem komedyowe nie wyszłoby sztuce na dobre, wówczas, gdy od rzeczy niepretensyonalnych nierównie mniej się wymaga. Z takiego tedy stanowiska możemy powiedzieć o utworze p. Jordana, że jest napisanym z niezaprzeczoną komiczną werwą, z pewnym talentem obserwacyjnym i ze znajomością techniki scenicznej. Bardzo jest pocieszną i charakterystycznemi, chociaż grubemi naszkicowaną rysami postać pana Pomykalskiego, wiejskiego szlachcica, który taki jest zadowolony, iż w jego wiosce znajduje się stacya kolei żelaznej, tak korzysta szeroko z tej „wielkiej wygody,“ że tylko to robi, iż jeździ, a jeździ do miasta „za interesami,“ zaniedbując najzupełniej gospodarstwo, i ignorując swoje stosunki domowe. Drugą dość komiczną, acz stanowiącą w naszych czasach anachronizm w młodem pokoleniu, jest postać p. Florentego, młodzieńca, tak przesiąkniętego na wskróś poezyą, że nie odzywa się inaczej, jeno „mową bogów“ i jakgdyby z trójnoga. Inne osoby w sztuce są podrzędne i tylko dopomagające do jaskrawszego uwydatnienia tamtych, a uwydatnienie ich, jak się zdaje, było też jedynym celem autora, gdyż innego założenia trudno się dopatrzyć w utworze, który jednak, dzięki zaletom, o jakich wspomnieliśmy wyżej, słucha się przyjemnie, z zajęciem i dla urozmaicenia repertuaru przydać się zawsze może.

P. Werner był bardzo dobrym panem Pomykalskim, szlachcicem rubachą i gorączką, mającym za najwyższą ujmę każdemu innemu szlachcicowi, jeżeli takimże rubachą i gorączką nie jest. Bujającego wciąż w sferach podniebnych poetę p. Florentego grał p. Solski. Coraz to bardziej utwierdzamy się w opinii, że jest to artysta zdolny i inteligentny. W niewdzięcznej części deklamatorskiej roli Florentego umiał on zachować miarę, aby nie nurzyć ucha słuchaczy zbyt przesadną dykcyą, w scenie zaś, gdzie egzaltowany poeta, na rozkaz narzeczonej, dla przypodobania się ojcu, zamienia się w krzykliwego szlachcica, koniarza i hreczkosieja, odegrał w sposób, przynoszący prawdziwą chlubę talentowi tak młodego artysty.

Z ról podrzędnych pan Jejde grał bardzo dobrze i naturalnie rolę Wojciecha, starego sługi gderacza. Panna Knapczyńska, jako Basia, była cokolwiek mniej martwą, niż zazwyczaj. Panna Koźmin, jako śliczna pokojóweczka odegrała swą małą rolkę poprawnie.

Trzecią z kolei z odegranych onegdaj nowych sztuk był *Bal* p. A. Bełcikowskiego. Nazwał ją autor także „komedyą,“ czem zaś w rzeczywistości jest i jak nazwaną być powinna, — przyznajemy otwarcie, że nie wiemy. Jest to bowiem jakiś szereg luźnych, niełączących się w całość i niczem niepowiązanych z sobą scen, w których rozmaite blade, zszarzane, banalne postacie, to wciąż wchodzą i wychodzą bez żadnych powodów, to pozostawiają scenę pustą. . Jedne — komizmowi gwoli — nie wymawiają różnych liter, drugie tańczą za kulisami, inne, też za kulisami, śpią pijane, — a wszystkie gadają bardzo wiele rzeczy, wyjąwszy tych, któreby choć jakiekolwiek zajęcie wzbudzić, choć lada jakim cieniem dowcipu lub humoru zainteresować mogły. A to wszystko odbywa się przed okiem zdumionego widza, ciągnie się i wlecze przez całą długą godzinę, po to tylko, aby dowieść (o szczycie poglądów postępowych!), że ludzie pracy i rzemiosła, np. krawcy, są tak bardzo nizkim, nędznym i głupim rodzajem istót, że nawet z takiego domu „obywatelskiego,“ którego gospodarz wciąż się upija i śpi jak martwy, a gospodyni ma coraz innych czigisbejów, pomimo podeszłego wieku, — nawet z takich domów taki krawiec pięściami wypchnięty za drzwi, za to jedynie, że chciał być tam gościem, znosi tę obelgę z pokorą, z uległością wszelką, prosząc tylko, jak o łaskę, o zwrot paltota, bo „na dworze zimno“...

Taką jest bez żadnej przesady sztuka p. Bełcikowskiego, i taka jest jej potworna tendencya! Zdumiony, osłupiały widz nie może sobie zdać sprawy z tego, co widział. Zapytuje: „Co to jest? Co to było? Po co się taka sztuka pisze, po co się daje? *Cui bono?..*“ I sam nie wiedząc, co z tym szczególnym fantem zrobić, składa usta do syku i gwizdu... To też sykanie i gwizdanie zgodne, jednomyślne — było jedyną na powyższe pytania odpowiedzią publiczności, odpowiedzią, jak na Kraków bardzo szczególną, bośmy sykań i gwizdań takich nie słyszeli w naszym teatrze nigdy; do kogo zaś się odnoszą — łatwo zgadnąć, gdyż co do artystów — ci robili wszyscy, co mogli, aby sztukę uratować od *fiasco*, a że bezskutecznie, to nie ich wina.

Co do nas — tłumaczem naszego poglądu na rzecz mogłoby być zdanie słynnego Rozbickiego, że, „każdemu się zdarzy źle zrobić zrazy;“ dodamy nawet, że przez uczucie ojcowstwa każdemu wolno trwać w złudzeniu, iż zrazy są dobre. Daleko bardziej tedy należy się dziwić, że podobnie „złe zrazy“ podano do spożycia publiczności. Dlaczego to się stało i w jakim celu? Dziwne jakieś nieporozumienie, — zaprawdę!..
L. K.

SPRAWOZDANIE
z czynności Missyi bułgarskiej
OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu
za rok szkolny 1882/1883.

Dotychczasowy Przełożony Missyi W. O. Tomasz Brzeska po 20-letniej blisko wytrwałej pracy apostolskiej, z powodu nadwątlonego zdrowia, powołany został do Rzymu. Najprz. O. Jenerał zważając na Jego zasługi i pragnąc korzystać zarazem z Jego doświadczenia mianował Go swoim Asystentem. Przeznaczony na miejsce tego nieodżałowanego Ojca, objąłem zarząd Missyi już pod koniec roku szkolnego. Pomimo zbyt krótkiego czasu, przybyłem bowiem do Adryanopola na początku maja, znając już przedtem dobrze missyę, mogłem zdać sobie dokładną sprawę ze stanu jej obecnego.

Wkrótce po mojem przybyciu rozpoczęły się egzamina roczne szkoły naszej i trwały około trzech tygodni; przez cały ten czas, z wielką uwagą i zajęciem przysłuchiwałem się odpowiedziom uczniów i przekonałem się z wielkiem mojem zadowoleniem, że wiadomości nabyte przez uczniów w szkole naszej są i obszerne i gruntowne, a pilność ich do nauk i rozwinięcie umysłowe mało zostawiają do życzenia. Śmiało też powiedzieć możemy, że szkoła nasza, pod wielu względami, na tym samym zostaje mniej więcej stopniu, jak inne publiczne tego rodzaju Zakłady za granicą.

W ciągu roku bieżącego 158 uczniów (94 internów, a 64 externów) uczęszczało na wykłady szkolne; 120 zgłosiło się do egzaminów, z tych 36 otrzymało nagrody, 32 listy pochwalne, a razem 116 przeszło do klas wyższych. Dwóch ukończyło cały kurs nauk Zakładu naszego; jednego z nich, który przeszedł chlubnie egzamin dojrzałości, wysłaliśmy do domu naszego do Lwowa, aby mógł uczęszczać na kursa uniwersyteckie.

Rok szkolny, jak zwykle, zakończył się publicznem rozdaniem nagród i przedstawieniem utworów dramatycznych, wykonanych przez samychże uczni, w języku bułgarskim, francuskim, niemieckim i tureckim. Odegrali też uczniowie z wielką dokładnością kilka kawałków muzycznych. Władze miejscowe, konsularne, duchowieństwo, jakoteż wiele dostojnych osób z kolonii raczyli zaszczycić ten akt uroczysty swą obecnością i z wielkiem uznaniem wyrazili się o uzdolnieniu i znacznym postępie uczniów.

Obok gimnazyum i szkoły przygotowawczej mamy jeszcze seminaryum, przeznaczone dla wychowania młodego pokolenia duchowieństwa bułgarskiego. Dziesięciu młodzieńców tego roku uczęszczało w niem na różne wykłady, — a jeden z nich został wyświęcony na kapłana i wkrótce pójdzie na missyą. Jego pobożność, jego miłość Boga i bliźniego, — o których mogliśmy się zapewnić podczas 14-letniego pobytu w Zakładzie, dają nadzieję, że owoce apostolstwa jego będą obfite.

Dotychczas niektórzy z naszych seminarzystów uczęszczali do gimnazyum; mamy zamiar na przyszłość oddzielić zupełnie te dwa kursa, gdyż rzeczywiście wychowanie duchowne wymaga troskliwości wyłącznej, którą pogodzić trudno ze zwykłym porządkiem gimnazyalnym.

Utrzymanie seminaryum i szkoły gimnazyalnej i elementarnej pochłania wszystkie nasze środki i siły, któremi możemy rozporządzać. Począwszy od ostatniej wojny tureckiej, ciężary nasze wzrastają i napełniają nas trwogą wielką o przyszłość. Z liczby 94 internów, dwunastu zaledwie jest płatnych. Z boleścią serca zmuszeni jesteśmy znacznie ograniczyć liczbę młodzieży bezpłatnej. — Mamy jednak mocną nadzieję, iż to umniejszenie będzie tylko czasowe, że wkrótce szlachetna pomoc osób opiekujących się i utrzymujących naszą missyą, dozwoli znów zwiększyć tę liczbę.

Już Jego Świątobliwość Leon XIII wiedziony ojcowską troskliwością we wszystkiem, co dotyczy Kościoła na Wschodzie, raczył uposażyć naszą szkołę sześcioma stypendyami swego imienia. Ten wspaniałomyślny przykład miał paru naśladowców, a jesteśmy przekonani, że ich mieć będzie więcej i że tym sposobem zakład nasz nabywając stałe fundusze, będzie mógł kiedyś wzmocnić się i pod względem finansowym.

Ten sam brak funduszów zmusił nas do zaniechania niektórych missyj i nie pozwala na zakładanie szkółek wiejskich, któreby mogły tak dobrze uprawić grunt dla przyszłego rozwinięcia Unii.

Zdało się nam niezbędnem w interesie zakładu, któremuśmy się poświęcili, a który wszelkiemi siłami bronić będziemy, ograniczyć się jedynie na szkole. Rozpraszanie sił i środków i tak już skromnych, jakiemi rozporządzamy, nie przyniosłoby żadnej korzyści. Missye zresztą i szkółki wiejskie, od czasu nowego urządzenia hierarchii bułgarskiej, nie wchodzą już w bezpośredni zakres naszego działania. Zachowujemy jednakże i nadal kierownictwo duchowne Sióstr Miłosierdzia z Zagrzebia i naukę religii w ich szkole; praca Siόstr dopełnia naszą, a tembardziej, że cel i duch, jakie je ożywia, odpowiada zupełnie naszemu. Spodziewamy się, że młode dziewice wychodząc ze szkoły zacnych naszych współpracowniczek, będą prawdziwą dźwignią do odtworzenia w Bułgaryi familii chrześcijańskiej, a tem samem do ugruntowania Unii i rozszerzenia wiary katolickiej.

Główne więc nasze zadanie: gimnazyum i seminaryum. Zaprawiając młode pokolenia do życia prawdziwie chrześciańskiego, dając mu przytem gruntowną znajomość nauk, co jedynie czyni człowieka użytecznym i Ojczyznie i ludzkości, osiągniemy najłatwiej cel, do którego dążymy. By go osiągnąć, nie cofniemy się przed żadną potrzebną ofiarą i poświęceniem. Z ojcowską, śmiało powiedzieć możemy, pieczołowitością, staramy się rozwinąć w dzieciach naszych dobre ziarno dane od Boga, wpoić w nich uczucia szlachetności, otworzyć ich serca na wszystko, co piękne, wzniosłe, nauczyć ich miłości i poczucia obowiązku. Niemniej jak o wychowanie moralne, staramy się i o dobre dla młodzieży wykształcenie i pomimo smutnego stanu finansowego, nie szczędziliśmy kosztów, aby otrzymać uzdolnionych prawdziwie profesorów. I tak do języków francuskiego i niemieckiego, sprowadziliśmy odpowiednich profesorów z Francyi i z Austryi. Nauki przyrodzone i matematykę wykładał dawny uczeń uniwersytetu wrocławskiego, uzdolniony pedagog. Wykład języka bułgarskiego powierzyliśmy jednemu ze znakomitszych pisarzy bułgarskich, który wiele się już przyczynił do rozwoju literatury narodowej.

Jednem z nieszczęść naszego wieku tak na Wschodzie jak i na Zachodzie jest pewna pogarda w młodzieży do rolnictwa. A jakiż kraj więcej, jak Bułgarya, potrzebuje rolników? By i tej potrzebie zadośćuczynić, postaramy się utworzyć, da Bóg, z czasem, zakład wzorowy rolniczy. Liczymy na współudział naszych WW. Opiekunów i Dobrodziei, aby i pod tym względem zadośćuczynić wymaganiom kraju i odpowiedzieć zaufaniu, jakiem nas Kościół zaszczyca.

Jeden z najwyżej położonych opiekunów i dobrodziei naszego zakładu, raczył łaskawie opatrzeć missyę drukarnią, która, chociaż doskonale zastósowana do potrzeb bieżących missyi, nie może jednak być użytą do odtłaczań książek klasycznych bułgarskich, których wcale niema, a które są nam bardzo potrzebne. Spodziewamy się, iż Ci, którzy nam dotąd tak hojnie pomagali, i nadal pomagać będą i że tym sposobem będziemy mogli pokonać i tę trudność.

Nie możemy zamknąć tego sprawozdania, aby nie wspomnąć o bolesnej stracie, jaką poniosła missya przez śmierć O. Konstantyna Chaulan naszego niedżałowanego współbrata. Ci, którzy Go znali, zachowają drogą pamięć Jego cnót i poświęcenia w nauczaniu młodzieży.

Oto w kilku słowach krótki rzut oka na to, cośmy uczynili i co nam pozostaje uczynić; przedstawiamy go naszym W. W. Opiekunom i Dobrodziejom z całą otwartością i szczerością. Ufając w miłosierdziu Bożem, będziemy dalej iść drogą, od Boga nam wskazaną. Potrzeby są wielkie i naglące. W pierwszych chwilach powstania, Unia dawała nadzieję szybkiego, bez wielkich trudności rozwoju; dziś tego powiedzieć nie można; owszem przechodzi ona niewątpliwie w tej chwili epokę swą krytyczną i jest jakby zatrzymana. Spodziewamy się, że ten przestanek jest tylko chwilowy. Ażeby to wielkie dzieło mogło naprzód postępować, potrzeba funduszów, których brak bardzo się czuć daje, tem bardziej, że schyzma wielkiemi rozporządza funduszami i nie szczędzi zachodów i trudu, aby nam na każdym kroku stanąć przeszkodą. Odzywamy się więc na nowo do wszystkich ludzi dobrej woli. Gdyby wszyscy, którym na sercu leży rozszerzanie się Wiary św., przyszli nam w miarę swej możności z pomocą, tobyśmy za łaską i błogosławieństwem Bożem, którego nam Bóg nie skąpi, doprowadzić mogli do pożądanego celu to dzieło tak drogie i naszemu wielkiemu Papieżowi i każdej duszy chrześciańskiej.

Adryanopol 15 sierpnia 1883.

O. Waleryan Przewłocki,
Przełożony Missyi bułgarskiej
OO. Zmartwychwstańców.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych *w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie uczyniło w II i III kwartale 1883 r* następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu:

W sądzie powiatowym w Gorlicach dla gmin Bodacki, Klimkówka i Pstrążne.

W sądzie powiatowym w Grybowie dla gminy Berest.

W sądzie powiatowym w Limanowej dla gminy Stopnica królewska.

W sądzie powiatowym deleg. miej. w Nowym Sączu dla gmin Świdnik, Tęgoborza, Zależe i Zbyszyce.

W sądzie powiatowym w Starym Sączu dla gmin Olesna i Skrudzina II część.

W sądzie powiatowym w Nowymtargu dla gminy Leśnica.

II. W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie.

W sądzie powiatowym w Głogowie dla gmin Trzebowisko i Zabajka.

W sądzie powiatowym w Kolbuszowej dla gminy Domatków.

W sądzie powiatowym w Leżajsku dla gmin Gwizdów, Huciska, Laszczyny, Łukowa, Ruda i Siedlanka.

W sądzie powiatowym w Łańcucie dla gminy Medynia łańcucka.

W sądzie powiatowym w Przeworsku dla gminy Markowa.

W sądzie powiatowym w Strzyżowie dla gmin Czudec i Grodzisko.

W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dla gmin Baranów, Skopanie i Suchorzów.

W sądzie powiatowym w Tyczynie dla gmin Borek nowy i Białka.

III. W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W sądzie powiatowym w Brzostku dla gmin Dęborzyn i Kamienica dolna.

W sądzie powiatowym w Dąbrowej dla gmin Breń, Delastowice, Gruszów, Grądy, Kuzie, Laskówka delastowska, Sieradza, Wójcina i Wulka grądzka.

W sądzie powiatowym w Dębicy dla gmin Bobrowa i Brzeźnica.

W sądzie powiatowym w Radomyślu dla gmin Janowiec, Łączki brzeskie, Pień i Zagórsko.

W sądzie powiatowym w Ropczycach dla gmin Kaweńczyn, Krzywa, Rzegociny i Zdżary.

W sądzie powiat deleg. miejs. w Tarnowie dla gminy Łękawica.

W sądzie powiatowym w Tuchowie dla gmin Lichwin i Siemiechów.

IV. W okręgu Sądu obwodowego w Wadowicach.

W sądzie powiatowym w Andrychowie dla gminy Sułkowice.

W sądzie powiatowym w Kalwaryi dla gmin Barwałd górny, Dąbrówka i Zarzyce wielkie.

W sądzie powiatowym w Ślemieniu dla gminy Ślemień.

W sądzie powiat. deleg. miejs. w Wadowicach dla gmin Barwałd średni, Klecza górna, Mucharz, Roków i Wadowice.

W sądzie powiatowym w Żywcu dla gminy Przyborów.

W sądach powiatowych w Białej i w Kętach założenie księg grunt. ukończono.

V. W okręgu Sądu kraj. w Krakowie.

W sądzie powiatowym w Brzesku dla gminy Wokowice.

W sądzie powiatowym w Dobczycach dla gmin Gdów, Liplas, Nowa wieś, Sieraków, Wiśniowa.

W sądzie powiatowym w Krzeszowicach dla gmin: Krzeszowice, Radwanowice i Regulice.

W sądzie powiatowym w Liszkach dla gmin: Chrosna i Mników.

W sądzie powiatowym w Radłowie dla gminy Borzencin.

W sądzie powiatowym w Wieliczce dla gmin Czechówka, Dobranowice, Gorzdów, Koźmice małe, Lednica i Raciborsko.

W sądzie powiatowym w Wiśniczu dla gmin Kobyle, Łomna, Olchowa, Lipnica dolna, Połom duży, Rdzawa.

W sądzie powiatowym w Chrzanowie, Dobczycach, Krzeszowicach, Niepołomicach, Podgórzu, Skawinie i sądzie powiat. deleg. miej. w Krakowie założenie księg grunt. ukończone.

Razem dla gmin katastralnych 89.

Z poprzednio wykazanemi (Czas Nr. 100) dla gmin katastralnych 1631;

a w szczególności:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu dla gm. 310
„ „ „ w Rzeszowie „ „ 319
„ „ „ w Tarnowie „ „ 284
„ „ „ w Wadowicach „ „ 196
„ „ kraj. w Krakowie „ „ 522

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 września 1883 roku .... złr. 7,924,016 c. 73

Od 1go do 31 październ. 1883 roku złożono .... złr. 266,299 c. 50

Razem złr. 8,190,316 c. 23

Od 1 do 31 październ. 1883 roku zwrócono .... złr. 241,615 c. 89

Stan wkładek d. 31 październ. 1883 roku .... złr. 7,948,700 c. 34

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 2 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. Peszt, 2go listop.: 33·25—33·75 złr. — Wrocław, 2go listop.: na listop. 49·30 mrk., na wiosnę 49·— mrk. — Szczecin, 2go listop.: w mieści 49·80 mrk., na listop. 49·40 mrk., na listopad-grudzień 58·40 mrk., na kwiecień-maj 80·— mrk. — Berlin 2go listopada: w miejscu 50·50 mrk., na listopad 50·— mrk., na listopad-grudzień 49·10 mrk., na kwiecień-maj 50·40 mrk. — Paryż 2go listopada: na ten miesiąc 49·75 frk., na grudzień 49·75 frk., na styczeń-kwiecień 51·— frk.

Nafta. Wiedeń 2go listop.: za 100 kilo z cłem i dworca amerykańskiej 24·75—25·— złr. — galicyjskiej 23·75—24·— złr. — Tryest, 2go listop.: za 100 kilo bez cła 11·25—11·50 złr. — Brema, 2 listop.: za 50 kilo 7·95—·— mrk. — Hamburg, 2go listopada: w miejscu 8·10 mrk., na grudzień 8·20 mrk., na styczeń-marzec 8·35 mrk. — Antwerpia, 2go listop.: za 100 kilo 20·— frk. — Nowy Jork, 2go listop.: za galonę na listopad — ct. pap., w Filadelfii na listopad — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

Wykaz dochodów *Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.*

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
1883						
Od 11 do 20go paźdz. 1883 r.	925,721	18	55,008	55	980,729	73
Od 1go stycznia do 10go paźdz.	6,288,639	30	1,442,967	69	7,731,606	99
Razem	6,514,360	48	1,497,976	24	8,012,336	72
1882						
Od 11 do 10go paźdz. 1882 r.	262,791	23	71,123	68	333,914	91
Od 1go stycznia do 10go październ.	6,310,218	40	1,769,763	65	8,079,982	05
Razem	6,573,009	63	1,840,887	33	8,413,896	96

Biała 28 paźd. — Płacono za hekto. pszenicy 12·0 złr., żyta 9·— złr., jęczmienia 7·90 złr., owsa 7·40 złr., kukurydzy 8·— złr., grochu 10·— złr. bobu 8·— złr., soczewicy 25·— złr., jagieł 12·— złr., tatarki 8·— złr., ziemniaków 3·— złr.; za 100 kilogramów siana 3·80 złr., koniczu 4·60 złr., słomy 3·10 złr., koniczyny 25·— złr., lnu 20·— złr., konopi 24·— złr.

Peszt 29 paźdz. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·90 — 09·95 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 7·95; jęczmień na 62 — do 63 kilog. 7·60 — 10·30; owsa na 43 — 41 kilogra. 6·25 — 7·15; kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; rzepo po 7·— — 7·25; rzepak 12·50 — 12·75; — 16·50; — Spirytus po 34·— — 34·50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2551-2-2)

Architekt - pejzażysta

A. Rusteyko

były uczeń szkoły ogrodniczo-narodowej w Wersalu, zakłada parki i ogrody w stylu angielskim i francuskim, zdejmuje i rysuje plany.

Adres: A. Rusteyko, w pałacu JO. ks. Czartoryskiego w Sieniawie pod Jarosławiem.

NADESŁANE.

Szczawik obfity w lithion i bor

SALVATOR

najczystsza dyetetyczna woda bez części żelazistych, skuteczna w nieżytowych dolegliwościach przyrządów do oddychania i trawienia, szczególnie w cierpieniach gośćcowych, pęcherza i nerek. Do nabycia w handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach. — **Salvator - Quellen-Direktion, Eperies.** (2488-17)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 4go listopada:

Zapewnienie dane przez Najj. Pana deputacyi lwowskiej Rady miejskiej, że uwzględnione zostaną, o ile możności, życzenia Galicyi w sprawie kolejowej, jest jeszcze każdemu pamiętne, a mimo to odzywają się ostatniemi czasy w dziennikach galic. głosy, w których spostrzegać się daje pewne powątpiewanie, aby spełnione zostały uprawnione żądania kraju w sprawie kolejowej; szczególnie rozpowszechnioną jest obawa, jakoby się w Wiedniu noszono z planem szkodzenia interesom Galicyi, specyalnie zaś nieuwzględniania praw Galicyanów przy obsadzie posad przy galicyjskiej transwersalnej kolei żelaznej.

Ponieważ kolej tarnowsko-leluchowska i kolej naddniestrzańska, odłączone zostały od linij węgierskich i wcielone zostały pod dyrekcyę kolei Arcyksięcia Albrechta, która z dniem 1 stycznia 1884 r. obejmuje administracyę nad powyższemi liniami, przeto sądzą ogólnie, że skoro ukończoną zostanie transwersalna kolej żelazna, dotychczasowy dyrektor kolei Arcyksięcia Albrechta, radca rządowy Pichler obejmie jeneralną administracyę wszystkich rządowych kolei żelaznych w Galicyi, a że radca rządowy Pichler jest Niemcem, przeto wnioskują dalej, — że jako dyrektor całej północno-wschodniej sieci państwowych kolei żelaznych uwzględniać będzie przy obsadzaniu posad inżynierów i innych urzędników przy tych kolejach, a mianowicie przy transwersalnej, przedewszystkiem prośby Niemców; z tego więc powodu odbiera już dzisiaj klub polski naglące wezwania, ażeby przedsięwziął w tej mierze potrzebne kroki i aby zawczasu skuteczną położył zaporę celem przeszkodzenia intencyom i tendencyom przyszłego dyrektora galicyjskich kolei państwowych, który bynajmniej nie ma być dobrze usposobionym dla Polaków.

Czujemy się spowodowani do oświadczenia, że wszystkie powyższe obawy zupełnie są bezpodstawne, i pragnęlibyśmy szczerze, przedstawiając nasze w tej mierze objektywne zapatrywanie się, oparte na znajomości prawdziwego stanu rzeczy, uspokoić tych wszystkich, którzy przedwczesnemi wiadomościami w ogóle, a szczególnie prawdopodobną nominacyą przyszłego kierownika galicyjskich kolei państwowych, zaniepokojeni zostali.

Uchwały powzięte przez ministeryum handlu w sprawie kierownictwa i administracyi galicyjskich kolei państwowych, są tylko prowizoryczne, a przez wcielenie Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej kolei żelaznej pod administracyą kolei Arcyksięcia Albrechta, nie ma rząd bynajmniej rąk związanych ani co do tych kolei, ani też co do przyszłej kolei transwersalnej; okoliczność zaś że radzca rządowy Pichler jest dzisiaj dyrektorem kolei Arcyksięcia Albrechta i że jemu pwierzone zostało prowizoryczne kierownictwo Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej kolei nie usprawiedliwia jeszcze wniosku, — że on później obejmie także kierownictwo wszystkich państwowych kolei żelaznych w Galicyi. Gdyby jednak rzeczywiście i stanowczo tak być miało, to nominacya radcy rządowego, Pichlera, nie powinna wzbudzać zbytniej obawy, bo p. Pichler uchodzi powszechnie za zacnego i sprawiedliwego człowieka, który obok tych zalet, łączy w sobie znakomite i gruntowne wiadomości fachowe i wielkie doświadczenie w swoim zawodzie i ogólnie jest szanowanym, a powołanie jego na dyrektora państwowej sieci kolejowej w Galicyi, byłoby już z tych powodów rękojmią, że interesa tego kraju w każdym kierunku uwzględnione zostaną, a to tem bardziej, że jeżeli ministerstwo czuć się będzie spowodowanem dzisiejszem jego stanowiskiem do zamianowania go jeneralnym dyrektorem połączonych kolei, to wątpić o tem nie można, że będzie chciało także zadość uczynić słusznym żądaniom Galicyi i poda jeneralnej dyrekcyi galicyjskich kolei żelaznych państwowych pewne wskazówki, podług których ta ostatnia postępować będzie musiała przy obsadzaniu różnych posad, a wtenczas będzie można być zupełnie spokojnym o los wszystkich polskich petentów, bo podania ich z wszelką pewnością pod każdym względem uwzględnione zostaną.

(Podajemy ten list, jako pochodzący od dobrze poinformowanego korespondenta. Zastrzegamy sobie jednak wypowiedzenie później zdania naszego w tej sprawie. *P. R.*).

Nowosti donoszą, że z początkiem drugiej połowy bieżącego roku szkolnego we wszystkich uniwersytetach rosyjskich będą ustanowione obowiązkowe repetycye dla słuchaczy wszystkich fakultetów. O ile wiadomości rzeczonego dziennika sięgają, repetycye będą się odbywały co miesiąc, przyczem uczniowie, którzy otrzymają cenzurę niedostateczną, nie będą wcale przypuszczani do egzaminów rocznych, ci zaś, którzy z przeciętnych cenzur miesięcznych będą mieli *maximum*, zostaną uwolnieni od egzaminów rocznych z tych przedmiotów, z których mają cenzurę najlepszą. Wprowadzenie takiej innowacyi tem się motywuje, że obecnie uczniowie, wiedząc, że egzamina czekają ich dopiero w końcu roku, bardzo nieregularnie uczęszczają do audytoryów, odkładając całą pracę wyuczenia się przedmiotów fakultetowych, na jakie parę miesięcy, poprzedzających egzamina.

Petersburg 2 listopada. W bieżącym miesiącu odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli dróg żelaznych i zakładów stali, którzy przy współudziale delegatów ministeryum komunikacyj mają rozstrzygać sprawę poprawy i dźwignięcia w Rosyi produkcyi stalowej. *(Kur. War.)*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 5 listopada. Minister skarbu zezwolił, aby na giełdzie wiedeńskiej notowano obligacye pożyczki krajowej z r. 1883.

Wiedeń 5 listopada. Do *N. fr. Presse* donoszą z dyrekcyi kolei Karola Ludwika, że kolej Jarosławsko-sokalska podług rozporządzenia ministerstwa wojny ma być stanowczo najpóźniej do końca czerwca 1884 r. gotową do ruchu.

Tryest 5 listopada. Zampieri, który w miejsce aresztowanego wydawcy *Indipendente* Jureticza, rozpoczął wydawać ów dziennik, został także aresztowany po dokonanej w domu jego rewizyi.

Kotar 5 listopada. Albańczycy mieszkający w górnej Albanii, Macedonii i Epirze, wystosowali do mocarstw memoryał, w którym protestują przeciw rządom Turcyi i proszą o przyłączenie ich do Grecyi. Ogólny głos ludu żąda plebiscytu.

Belgrad 5 listopada. Zbuntowani chłopi w powiecie czarnorzeckim obsadzili drogi w okolicy Czestabrodica i wzgórze Łukowo, aby zamknąć wojsku przystęp.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. Dziekan wydziału prawniczego uniwersytetu wiedeńskiego Exner poruszył na wczorajszej konferencyi z delegowanymi stowarzyszeń akademickich myśl utworzenia w uniwersytecie stałego organu dla utrzymywania powagi i porządki. Rektor Wedl oświadczył, że podług rozporządzenia ministerstwa oświaty zaprowadzono dla studentów karty legitymacyjne, aby z ich pomocą można z uniwersytetu wykluczać żywioły niepowołane.

Praga 5 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste połączenie Wyszehradu z Pragą zapomocą wręczenia kluczy i pieczęci Wyszehradu przez ostatniego burmistrza wyszehradzkiego burmistrzowi praskiemu. Burmistrz wyszehradzki wyraził zadowolenie, że z łaski Monarchy ziściło się dawne życzenie ludności wyszehradzkiej, aby połączenie Wyszehradu z złotą słowiańską Pragą pomogło miastu Wyszehradowi do odzyskania dawnej świetności; wyraził następnie życzenie, aby dawna świetność Wyszehradu odżyła pod kierunkiem burmistrza praskiego i aby przez to zyskała także na świetności ukochana, złota, słowiańska Praga. — Burmistrz praski przyjmując klucze, wyraził życzenie, aby ziściły się przepowiednie Libuszy: „widziałam miasto, którego sława sięgała do gwiazd" i podziękował wreszcie wszystkim, którym zawdzięczać należy połączenie Wyszehradu z Pragą, a przedewszystkiem N. Panu. — Uroczystość zakończyła się nabożeństwem.

Berlin 5 listopada. Arcyksiążę Rudolf wraz z swą małżonką przybył tu wczoraj wieczór. Na dworcu kolejowym powitali dostojnych małżonków Cesarz i książęta w mundurach austryackich, z orderami św. Szczepana. Powitanie było bardzo serdeczne. Cesarz odjechał z dworca kolejowego z Arcyks. Rudolfem, a ks. Wilhelm z Arcyks. Stefanią do zamku, gdzie powitały Arcyks. Stefanię żona ks. Wilhelma i ochmistrzyni dworu hr. Perponcher w imieniu Cesarzowej. Podczas przejazdu witano dostojnych gości z entuzyazmem.

Berlin 5 listopada. Na cześć Arcyks. Rudolfa i jego Małżonki odbędzie się dziś u Cesarza wielki obiad galowy na 90 osób, na który zaproszeni zostali członkowie rodziny cesarskiej, najwyżsi dostojnicy dworscy, wszyscy ministrowie, jenerałowie tudzież reprezentant ambasady austryackiej i poseł belgijski.

Belgrad 5 listopada. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, uchwalono na podstawie konstytucyi, z powodu poważnej sytuacyi wewnętrznej, zawiesić ustawę prasową, tudzież ustawę o prawie stowarzyszeń i zgromadzeń, a co do prasy zaprowadzić cenzurę prewencyjną. Rozporządzenie królewskie postanawia, iż koszta utrzymania wojsk podczas stanu oblężenia ponosić mają mieszkańcy terytoryum, oddanego w stan oblężenia, a zarazem przyrzeka oficerom i podoficerom podwójną pensyę przez czas trwania stanu oblężenia.

Kursa. — Wiedeń 3 listopada. 5 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·70. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·35. — Renta srebr. 79·40. Renta złota 98·50. — 6% Renta złota węgierska 119·65. — 4% Renta złota węgierska 86·75. — Losy z r. 1860 131·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyto. 277·50. — Londyn 120·25. — Napoleony 9·56½. — Lombardy 142 50. Losy roku 1864 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 283·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 113·10. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·56. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·—. — Marki 59·—. — Ruble 116·50. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 5 listopada. Banknoty austryackie 169·65. — Krótki Wiedeń 169·20. — Krótka Warszawa 197·70. — Banknoty rosyj. 198·10. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·25. — Akcye austr. kredytowe 471·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: . 10·48 rano 9·13 wiecz, 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·20 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd. 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	1.7 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 5?	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 50 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	284 —	286 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 30	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Przy listach zastawnych, z boku: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 3 listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% „ srebrna	79 40	79 55
4½ „ złota	98 90	99 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 -
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 -
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 75	99 25
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 50	99 25
Węgierskie „ „	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 75	99 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 75	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	106 50	107 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	206 —	206 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 —	279 30
„ „ węgierskie . 200 „	278 —	278 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank . . . . 100 „	108 —	108 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 50	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	166 50	167 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	553 —	555 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	224 —	224 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	188 50	188 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2472	2478
Franciszka Józefa . . 200 „ „	199 25	199 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 75	284 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	187 50	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 75	195 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	169 75	170 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	161 25	161 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	313 90	314 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 —	143 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 [illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 75	159 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	103 25	104 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 —
6% „ „ Włość. „	100 40	100 90
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 —
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₁₀ „ Boden Kredit-Institut	101 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 75	105 25
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	104 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 25	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98 —	98 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	— —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 80
„ III „ 1868 300 „ „	95 10	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 15	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 40	100 60
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 40	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 —	92 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 25
„ . 200 złr. 5%	121 25	121 75
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 75	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 80	94 20
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 —	91 20
„ „ złotem . . 200 „ „	115 60	116 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 70	97 20
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	113 10	113 40
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 40	21 80
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 75	169 25

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 90	110 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	35 25	35 75
Rudolfa . . . . „ 10½	19 25	20 —
Salma . . . . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . . . „ 42	48 20	48 60
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 55	9 56
Imperyały rosyjskie	9 84	9 86
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 88	10 90
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 05
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 3 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 3 listopada.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	166	

L. 429. **RADA OGÓLNA** (2569)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w KRAKOWIE

zarządziwszy **Nabożeństwo żałobne** za dusze wszystkich zmarłych Fundatorów i Dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności w kaplicy Zakładu przy ul. Koletek — w dniu **7 listopada b. r.** t. j. we środę o godz. 9ej rano, — Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków d. 1 listopada 1883 r.

Prezes — Sekretarz
Dr. K. Hoszowski. A. Furmankiewicz.

Konkurs.

L. 1505. (2562-1-3)

Celem obsadzenia posady **lekarza** miejskiego w mieście Rohatynie, z którą połączona jest płaca roczna w wysokości 300 złr., rozpisuje się konkurs.

Kompetent ma być doktorem wszech nauk lekarskich.

Podania mają być potrzebnemi dokumentami zaopatrzone i najpóźniej **do końca listopada 1883 r.** do urzędu tutejszego wniesione.

Zwierzchność król. wol. m. Rohatyna d. 26 października 1883 r.

Bronisław Warzycki
doktór wszech nauk lekarskich
osiadł w Rohatynie. (2639-1-3)

Do sprzedania kamienica I-piętrowa

w Rynku w **Wadowicach**. Wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* w **Krakowie**. (2633-1-5)

Sprzedaż obuwia sukiennego.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że sprzedaje obuwie sukienne własnego wyrobu, w różnej wielkości, gatunku i najlepszej jakości.

O łaskawe względy najuprzejmiej prosi.
(2637-1-2) Z wysokim szacunkiem
August Kahl z Bielska
w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 9.

Pod m. Żywcem
jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia
willa murowana
z ogrodem warzywnym i owocowym, oraz parcelą ornego gruntu. — Bliższej wiadomości udziela p. *P. Lyszkiewicz* w Żywcu. (2634-1-3)

PRZECIW *katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.** Nie zawierają ani *opium*, ani *morfiny*, ani *kodeiny* i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. Unikać fałszerstw i naśladownictwa. Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2619-1-)

LECZENIE
Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.
„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków w leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)
(2614-1-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (2533-1-)

Poszukuje się
karetki lub powozika
jedno lub dwukonnego, niedrogiego, lecz w dobrym stanie. Adres: poste restante w **Krakowie** pod lit. **X. Z.** (2599-1-3)

Śliwki i powidła,
świeże (2450-6-12)
prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.

NAGRODA 16,600 FRANCS



QUINA LAROCHE jest najdoskonalszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wyniszczeniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

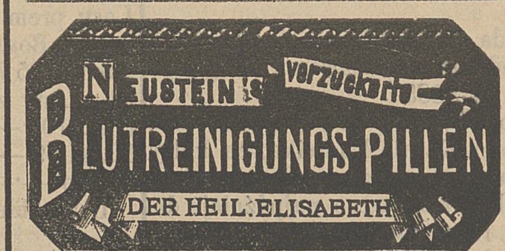
Paryż, 22, ulica Drouot.

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzpulowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(2334-1-)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (270-18-30)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane są** w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia **zatkań** niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu cukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek** kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane**, ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2553-1-15)

Philipp Neustein

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać mac kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego.

Węgiel Sierszecki

sprowadzać można bezpośrednio w dużych lub małych wagonach.
Zamówienia przyjmuje i załatwia (2552-3-10)
Dyrekcya kopalni w Sierszy, stacya Trzebinia.

Szczególności Atzgersdorfskie!

Cesarska kaszka perłowa
w pudełku po 1/2 i 1/8 kilo:
uznany jako najdelikatniejszy i najlepszy wyrób.
Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i mąki. (2135-7-)

SCHUZMARKE

łuskan. owoce strączkowe
w pudełku po 1/2 kilo:
Łuskany żółty groch,
„ zielony groszek cukrowy,
„ soczewica,
„ bób,
„ kasza owsiana i drobna tatarczana.

Ces. król. uprzyw. Atzgersdorfska fabryka krup jęczmiennych
Brüder Hirschfeld & Co. w Wiedniu.

Ces. król. uprzyw.
GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
4% Asygnaty kasowe
płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (2285-10-)
Dyrekcya.
(Przedruk nie będzie płacony).

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien	białe	za metr	5 cent.
„ „ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6 „
„ „ „ do drzwi	białe	„ „	7½ i 13 „
„ „ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2143 3 6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny
J. POPELARZ,
c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.
Ochrona przeciw zaziębieniu | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE
BIURO UMIESZCZEN
Justyny Jędrzejewskiej
pod kierownictwem Maryi Wysockiej
w Krakowie,
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (2089-4-)

MAJĄTEK
w Galicyi, składający się z 2 folwarków, z lasami, razem lub osobno korzystnie do sprzedania.

Wieś tuż przy kolei do nabycia.

Kamienica z ogródkiem, w pięknem położeniu, masiw, oraz plac pod budowę do sprzedania. (2595-1-4)

Rządcy, ekonomi, leśniczowie do umieszczenia, — posyła paszporta do wizy i t. d.

BIURO KOMISOWO-INFORM.
Wł. Jaworskiego w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 21.

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-46-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (2309-30-

Kawę
wprost dowożoną, rozsyłam za zaliczką pocztą w 5cio-kilowych woreczkach, opłatnie, ocloną, z zaręczeniem dobrego smaku i najszlachetniejszych gatunków, niefarbowaną: (2382-12)

Santos piękną	złr. 5·90
Manilla „	„ 6·20
Jawa żółtą „	„ 7·30
Jawa złotą bardzo piękną	„ 8·60
Kuba „ „	„ 7·60
Ceylon plant. „ „	„ 8·80
„ „ „ „	„ 9·20
Mokka praw. arab. „	„ 9·45

S. Ascoli w Tryeście.

Do wynajęcia zaraz
przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15 **II. piętro z meblami** i z urządzeniem kuchennem. — Wiadomość w handlu Stanisława Feintucha. (2483-2-)

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w Niedzielę **dnia 2 grudnia b. r.** o godz. 12 w salach Wystawy. Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye, ażeby najpóźniej **do dnia 20 listopada** pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali.

Kraków, dnia 30 października 1883 r.

DYREKCYA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
(2598-1-3) *w Krakowie.*

!Wina!
bezpośrednio sprowadzone, wyborne, najlepsze gatunki w baryłkach netto 4 litry miary, całkiem opłatnie, tak, że Szan. kupujący nieponoszą żadnych innych wydatków.

Cena za baryłkę 4 litrową

istryjskie wino stołowe czerwone	złr. 2·20
„ „ nawet Refosko	„ 5·—
cypryjskie prawdziwe Commendaria	„ 4·50
Morsala ogniste najlepsze	„ 4·60
Malago 10 letnie	„ 5·—
Muszkatołowe Frontignan	„ 5·—
Madera wyborowe najlepsze	„ 5·50
Nałmazya hiszpańska najlepsza	„ 6·—
Refosco istryjskie pieniące, skrzynka z 2 butelkami 3/4 litra	„ 3·—

rozsyła pocztą za zaliczką (2507-3-6)
Antoni Paparotti w Tryeście.

Kawa surowa
po najtańszych cenach w workach po 4¾ kilo rzeczywistej objętości (**nie brutto 5 kilo zamiast netto**) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem pocztowym.

Rio, najlep. gatunek, mocna	złr. 3·25
Domingo, bardzo smaczna	„ 3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„ 3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„ 4·10
Cuba, ciemno zielona, delikatna	„ 4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. delikatna	„ 4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„ 4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„ 4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„ 5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„ 5·40
Menado najsmaczniejsza	„ 5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„ 6·45

Kawa palona
szczelnie zapakowana w woreczkach po 4½ kilo netto.

Hamburska, mięszana moc delikat.	złr. 5·25
Wiedeńska, „ „ b. „	„ 6·—

Nie trzeba się dać zbałamucić cokolwiek niższemi cenami, ze strony konkurencyjnej, gdyż i towar wtenczas jest w mniejszej ilości. Próby dla porównania opłatnie. (1880 12-13)

Robt. Kap-herr, Hamburg.
Sława mojej firmy ręczy za sumienną obsługę.

N. Salvari w Tryeście,
najtańsze źródło sprowadzania
wprost dowożonej surowej
KAWY,
poleca następne wyborne, czyste, silne, wonieące gatunki.

CUBA, najlepszą gruboziarnistą	złr. 1·78
ZŁOTĄ JAWĘ / MENADO } najlepszą złoto żółtą	„ 1·58
PERŁOWĄ CEYLON najlep. ciemnoziel.	„ 1·96
„ COSTARIKA „ zieloną	„ 1·75
PLANT. CEYLON „ „	„ 1·68
ARAB. MOKKA „ „	„ 1·80
PERŁOWĄ MANILLA „ jasną	„ 1·64
JAWA MALANG „ zieloną	„ 1·35
SANTOS „ „	„ 1·28
BAHIA dobrą	„ 1·20
JAMAICA „	„ 1·18

Ceny za **jeden kilo netto, z ocleniem, opłatą pocztową i opakowaniem.** Rozsyłka w paczkach 4¾ kilo netto pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austryi-Węgrzech. (2509 5-12)

PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.
Wilhelm Wagner.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.
Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (1727-40-)

J. SCHREIBER & NEFFEN.
PIERWSZA I NAJWIĘKSZA AUSTRYACKO-WĘGIERSKA FABRYKA SZKŁA PRASOWANEGO I LANEGO.
Skład centralny: w Wiedniu, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr. 22—24.
Skład wzorów: Stadt, Tegethoffstrasse Nr. 3.

Nr. 1530. ¼ litr. 3/10 litr. ½ litr.

SKŁAD dla **WĘGIER:** w Budapeszcie, **Waitznergasse 18.**

Nr. 1524. ¼ litr. 3/10 litr.

SKŁAD dla **CZECH:** w Pradze, **Heuwagplatz 27 neu.**

Nr. 1812. ¼ litr. 3/10 litr. ½ litr.

Największa oszczędność
DLA RESTAURATORÓW, KAWIARZY I GOSPODYN DOMOWYCH.
Nasze naczynie szklanne
Z PRASOWANEGO LANEGO SZKŁA
kufelki na piwo, puhary na piwo i szklanki do kawy, kubki do wody, kielichy do wina, talerze, półmiski, serwisy, serwisy na wety itp., zwane są w kraju i zagranicą
niedające się rozbić.
Nasz wyrób uznany jest jako najlepszy i dlatego zaprowadzony został w największych restauracyach i we wszystkich kołach **oszczędnych gospodyń domowych** z zadziwiającym skutkiem. (2626-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*